

ANTONI GIZA
Szczecin

DROGA DO POLSKO-UKRAIŃSKIEGO POJEDNANIA

Wielowiekowe kontakty narodów polskiego i ukraińskiego, w tym także egzystowanie pod wspólnym „dachem państwowym” I i częściowo II Rzeczypospolitej są ogromnie trudne i skomplikowane. Ocena ich jest diametralnie rozbieżna, wyraża się w zupełnie przeciwstawnych osądach tych samych faktów i wydarzeń historycznych, w zależności od tego, jakiej narodowości jest oceniający. Największe znaczenie dla przyszłych losów obu narodów polskiego i ukraińskiego w integrującej się Europie ma wypracowanie wspólnej płaszczyzny w najbardziej spornych kwestiach, dotyczących zwłaszcza okresu najnowszego. Tymczasem wymogiem bieżącej chwili historycznej, tak dla Polaków, jak i Ukraińców jest jak najszybsze podjęcie obustronnej, jak najbliższej współpracy we wszystkich dziedzinach, nie wyłączając sojuszu politycznego, a nawet militarnego. Okres, w jakim znalazło się zarówno państwo polskie, jak i niepodległa od kilku lat, wyzwolona od Rosji Ukraina, stwarza niespotykane w dziejach okoliczności, pozwalające na „odejście” od uciążliwego protektoratu Rosji i umocnienie obopólnego bezpieczeństwa. Wiele jest warunków sprzyjających zerwaniu narzuconych przez Związek Sowiecki więzów i zależności, i obecnie zarówno Polska, jak i Ukraina mogą je bez większego wysiłku zrzucić. Koniunktura jest sprzyjająca, bowiem Rosja znajduje się nadal wśród wielu swoich licznych i trudnych problemów wewnętrznych i aktualnie nie jest w stanie ponownie narzucić swojej kurateli. Jednakże tak nie będzie zawsze i dlatego istniejący moment, mogący trwać jeszcze przez kilka lub kilkanaście lat winny obie strony wykorzystać jak najbardziej skwapliwie. Polska jest w dużo lepszej sytuacji niż powiązana nadal wielorakimi nićmi zależności od Rosji była sowiecka republika ukraińska. Dążenie do polsko-ukraińskiego zbliżenia nie jest wolne od najprzeróżniejszych przeszkód, wśród których najpoważniejszą wagę mają ukształtowane przez stulecia, zwłaszcza przez ostatnie, wzajemne negatywne stereotypy.

W ciągu mijającego wieku stosunki polsko-ukraińskie przebiegały najczęściej pod znakiem zaciętych walk, pochłaniających wiele ofiar po obydwu stronach. Mówić tu trzeba przede wszystkim o wojnie o Lwów w 1918-1919 r., o międzywojennym terroryzmie i polskich represjach, ale nade wszystko o rzeziach polskiej ludności cywilnej przez UPA na Wołyniu i w Galicji Wschodniej, zasługujących na miano ludobójstwa. Kwestie te stanowią obustronnie poważną barierę psychiczną, będącą przeszkodą we właściwym ułożeniu sąsiedztwa i budowaniu wspólnej platformy bezpieczeństwa wobec wciąż mocarstwowej Rosji.

Służyć temu miało odbywające się w 1997 r. w warszawskim Pałacu Kultury i Nauki II Międzynarodowe Seminarium pod tytułem *Stosunki polsko-ukraińskie w latach II wojny światowej*. To kolejne spotkanie historyków polskich i ukraińskich (I było rok wcześniej w Łucku) zostało zorganizowane przez Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej Okręg Wołyń oraz Związek Ukraińców w Polsce przy współudziale i pomocy finansowej Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Ministerstwa Obrony Narodowej RP oraz Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa. Kierownictwo naukowe sprawował Wojskowy Instytut Historyczny w Warszawie i Wołyński Państwowy Uniwersytet im. Łesi Ukrainki w ukraińskim Łucku. Sprawy organizacyjne Seminarium spoczywały na barkach ŚZZAK Okręgu Wołyń, a obradom przewodniczyli na przemian profesorowie Andrzej Ajnenkiel i Jarosław Isajewicz ze Lwowa. W Seminarium uczestniczył przedstawiciel Ambasady Ukrainy w Polsce, poseł do Sejmu RP Jacek Kuroń oraz reprezentanci kilku centralnych instytucji i związków kombatanckich.

W Seminarium wzięło udział wielu historyków, przy czym zgodnie z przyjętą zasadą prawo głosu miało tylko po 10 przedstawicieli z każdej strony. Stronę ukraińską reprezentowali czterej profesorowie lwowscy: J. Isajewicz, K. Trofimowicz, M. Szwahulak i K. Kondratiuk, a także dwaj z Łucka: B. Zabrowarnyj i W. Pykulak oraz W. Reprincew z Kijowa i H. Buchało z Równego. Stronę polską reprezentowali głównie historycy warszawscy: profesorowie A. Skrzypek, A. Paczkowski, Cz. Grzelak, R. Torzecki, a także dr M. Klimecki, mgr M. Jasik oraz prof. Z. Mańkowski z lubelskiego UMCS, dr hab. G. Mazur z Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz niżej podpisany. Wymienieni mieli prawo dyskutować nad szczegółowymi kwestiami, wynikającymi z wygłaszanych referatów, ale oprócz nich uczestniczyło tam ok. 100 osób bez prawa głosu, jednakże z możliwością zgłaszania swych uwag na piśmie. W tym miejscu można zaznaczyć, że strona polska nie zgodziła się na udział Mikołaja Siwickiego, oficera WP narodowości ukraińskiej nie tak dawno

postawionego przed sądem za szkalowanie dobrego imienia Polski w swoich publikacjach, gdzie tendencyjnie dobierał antypolskie materiały. Natomiast strona ukraińska zaprotestowała przeciwko udziałowi dr. Wiktora Poliszczuka z Toronto (Kanada), Ukraińca i prawosławnego, który w kilku swoich książkach nawołuje Ukraińców do potępienia UPA i uznania jej nie za organizację kombatancką, a zbrodniczą. Dr Poliszczuk w jednej ze swoich ostatnich prac napisał, że Ukrainie potrzebne jest swoiste *katharsis*, aby zbrodnie rezunów, stanowiących zaledwie ok. 0, 33% narodu ukraińskiego nie obciążały go w całości. Sformułowania W. Poliszczuka wywoływały niezwykle agresywne ataki na jego osobę ze strony ukraińskiej. Dyskusje, bardzo burzliwe, toczyły się wokół wygłaszanych referatów. Ze strony polskiej wygłosili je profesorem A. Ajnenkiel, W. Filar, dr H. Piskunowicz i mgr U. Olech, zaś – ukraińskiej M. Kuczerepa, W. Serhijczuk, I. Kiczuj, I. Iljuszyn. Treści przedstawiane w referatach obu stron różniły się między sobą zasadniczo i jeśli stronie polskiej zależało na właściwej ocenie OUN-UPA, to z kolei Ukraińcy gwałtownie potępiali Akcję „Wisła”, porównując ją do zbrodni przeciw ludzkości i żądając przeprosin za nią. Dlatego też nie osiągnięto ostatecznego porozumienia i wszystko wskazywało na to, że kolejne spotkanie ze względu na żądanie potępienia Akcji „Wisła” nic nowego do sprawy nie wniesie. Pozostało więc znacznie więcej rozbieżności, niż uzgodnień.

W roku bieżącym starania polskich i ukraińskich historyków o wyjaśnienie w nowym, demokratycznym duchu niejasnych lub zakłamanych momentów z historii stosunków polsko-ukraińskich, szczególnie z bieżącego stulecia i okresu II wojny światowej zostały wznowione. I znowu akcentowano, że współzycie Polaków i Ukraińców na przestrzeni wieków układało się bardzo różnie i chociaż były liczne przykłady współpracy, a nawet przyjaźni, to jednak dominowały zaciekle walki, wrogość, nienawiść, w tym także niestety, działania o charakterze eksterminacyjnym, noszące podczas II wojny światowej cechy czystek etnicznych. Stosunki polsko-ukraińskie zostały w ostatnich dziesięcioleciach celowo zakłamate przez władze sowieckie, pragnące skłócić ze sobą narody i dlatego u schyłku naszego stulecia pozostał i nam, i Ukraińcom nieciekawo spadek po byłym ZSRR – wiele dawnej zakrzepłej wrogości, niekorzystne obopólnie stereotypy i długotrwała trudność porozumienia się co do oceny wspólnej przeszłości.

Trudu naprawienia nagromadzonego w historii zła podjęła się w 1998 r. nieco inna w składzie grupa historyków z kilku ośrodków naukowych Polski, zwłaszcza z Warszawy, Krakowa, Lublina. W pracach tej grupy, którą kieruje prof. Andrzej Ajnenkiel, bierze udział także niżej podpisany. Natomiast ze

strony ukraińskiej inicjatywę wykazali historycy z Uniwersytetu w wołyńskim Łucku oraz ze Lwowa, Kijowa i Równego, kontynuując to, co odbyło się dotąd, w kolejności w Łucku i w Warszawie. 20-23 maja 1998 r. odbyła się III konferencja w Łucku poświęcona temu zagadnieniu. Następne planowane są w październiku b. r. w Warszawie, wiosną następnego roku w Równem na Wołyniu i tak dalej aż do osiągnięcia pełnej zgodności w ocenie przeszłości. W tym zakresie nie było żadnej zgodności, lecz bardzo, a niekiedy skrajnie rozbieżne opinie. Strona polska nie rozumiała ciężkiej i złożonej sytuacji narodu ukraińskiego pogrążonego w beznadziejnym położeniu między dwoma totalitaryzmami, co prowadziło do błędów i ostrych wystąpień, w tym także czystek etnicznych ludności polskiej na Wołyniu, w Galicji Wschodniej i na innych terenach. Strona ukraińska nie przyjmowała do wiadomości faktu popełnienia na polskiej ludności cywilnej dawnych Kresów zbrodni ludobójstwa i kwestionowała istnienie licznych dokumentów archiwalnych oraz wszelkich innych dowodów czystek etnicznych prowadzonych wobec Polaków przez Organizację Ukraińskich Nacjonalistów – Ukraińską Powstańczą Armię. Tymczasem istniejąca sytuacja polityczna wymusza tak na Ukraińcach, jak i na Polakach konieczność podjęcia współpracy, która stanowić może jedyne antidotum na możliwość odrodzenia się rosyjskich prób podporządkowania sobie obu wielkich, sąsiadujących ze sobą narodów słowiańskich.

Podczas dwóch pierwszych spotkań historyków wydawało się, że osiągnięcie jakiegokolwiek porozumienia co do wspólnej lub chociaż zbieżnej oceny przeszłości, zwłaszcza okresu II wojny światowej nie będzie możliwe. Jednakże podejmowane wysiłki, wzajemna życzliwość występująca obok szczerego dążenia do poznania całej prawdy, stopniowo zaczęły wydawać owoce w postaci coraz większej zbieżności stanowisk. W uzgodnieniach podjętych podczas ostatniego spotkania pojawiły się więc sformułowania, których trudno było jeszcze rok temu oczekiwać, a które obecnie świadczą o tym, że porozumienie nie tylko w zakresie wspólnej oceny historii jest zupełnie możliwe. Strona ukraińska nie zaprzecza już, że oddziały UPA zagrażały fizycznie polskiej ludności cywilnej, a działania polskiej 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty Armii Krajowej przeciwko UPA zostały wymuszone przez konieczność obrony ludności polskiej, zagrożonej fizycznym wyniszczeniem przez nacjonalistów ukraińskich. Nie mogę w tym momencie zgodzić się z moim szczytnym antagonistą – Ukraińcem, że UPA to jedynie bohaterska armia ukraińska walcząca przeciwko bolszewizmowi. Historycy ukraińscy zgodzili się z faktem istnienia eksterminacji polskiej ludności cywilnej przez UPA, chociaż

zaznaczali, że Armia Krajowa także prowadziła represyjne akcje przeciw cywilom ukraińskim.

Poczynania historyków obu krajów są głęboko umotywowane potrzebą istniejącej chwili dziejowej, normalizacji stosunków polsko-ukraińskich w takim stopniu, w jakim nastąpiło to w stosunkach z Niemcami. Wiadomo, że tylko zupełne usunięcie koszmarów przeszłości po uprzednim wyjaśnieniu całej, nawet nieprzyjemnej prawdy pozwoli zbudować poprawne stosunki na nowych zasadach. Do tego z całą pewnością w znacznym stopniu przyczynią się także historycy z wymienionych ośrodków w obu krajach. Przebywając przez wiele dni w wołyńskim Łucku, stolicy przedwojennego województwa wołyńskiego, mimo wielogodzinnych, ciężkich fachowych debat, trudno było nie popatrzeć na obecny stan tego miasta. Prezentuje się ono całkiem nieźle, a ostatnio przystępuje do odbudowy czy też renowacji zniszczonych w poprzednim systemie zabytków, jak kościół p.w. św. Piotra i Pawła oraz podziemia kościoła O. O. Jezuitów, czy też resztek słynnego zamku Lubarta, z murów którego roztacza się piękny widok na zakola rzeki Styr. W odległości ok. 30 kilometrów od Łucka leży wieś Gajowe, dawne słynne Przebraże, którego mieszkańcy przez kilka letnich miesięcy 1943 r. samotnie stawiali czoła znacznym siłom UPA. Wieś ta wzorem dawnego Zbaraża przekształciła się w obóz warowny, dający skuteczny odpór napastnikom z UPA. Był on skuteczny do momentu przybycia latem 1944 r. Armii Czerwonej, do której wcielono lwią część obrońców Przebraża. Zamiast nadal bronić swoich rodzin i domostw, zostali oni zmuszeni do marszu w krasnoarmiejским mundurze na Berlin. Natomiast polska ludność cywilna pozostała bezbronna w znacznie gorszej sytuacji, gdyż ukrywający się po lasach rezuny z UPA w większym stopniu, niż przebywający w Przebrażu Polacy, uniknęli sowieckiego poboru. Polacy byli bronieni wtedy przez sowieckie tzw. *istriebitielnyje* bataliony, w których służyli pozostali, często młodociani mieszkańcy Przebraża i okolic. To znowu dało asumpt ukraińskim historykom do wysuwania zarzutu o występowaniu się Polaków Związkowi Sowieckiemu oraz argumentowania, że zemsta UPA na nich była w takiej sytuacji jakby uzasadniona. Z dawnego bohaterskiego polskiego Przebraża pozostała już inna zupełnie wieś, na wskroś ukraińska, a o dawnych dramatycznych miesiącach przypomina tylko niewielki cmentarzyk polski, gdzie na kilkunastu pozostałych jeszcze mogiłach ofiar OUN UPA można odnaleźć dane osobowe.

Cały przebieg kolejnych konferencji wraz ze szczególnym zapisem referatów oraz wszystkich głosów w dyskusji publikuje się w specjalnym wydaw-

nictwie, ukazującym się w językach: polskim i ukraińskim¹. Po pierwszej publikacji, obrazującej dokonania ubiegłorocznego spotkania, niebawem ukaże się tom ilustrujący pokłosie konferencji majowej w Łucku. W ostatnich latach wzrosła znacznie aktywność polskich środowisk historycznych, wyrażając się w wielu powstających publikacjach na tematy stosunków polsko-ukraińskich. Te pozycje² wnoszą wiele nowego, wiele obiektywnych danych i rzetelnych informacji historycznych, podtrzymujących merytorycznie historyków polskich w trwających nadal ciężkich dyskusjach o wypracowanie wspólnej lub zbliżonej oceny polsko-ukraińskiej przeszłości, co ma mieć ogromne znaczenie dla obopólnej przyszłości.

ПУТЬ К ПОЛЬСКО-УКРАИНСКОМУ ПРИМИРЕНИЮ

Резюме

В статье описываются новейшие научные и организационные инициативы, направленные на преодоление конфликтов, препятствующих польско-украинскому диалогу. Особенно важными в деле сближения обеих сторон конфликта автор считает международные семинары по вопросам польско-украинских взаимоотношений в годы второй мировой войны, проводимые с 1996 года.

Пересказал Роман Левицки

¹ Zob. ostatnio wydany zbiór *Polska – Ukraina. Trudne pytania. Materiały II międzynarodowego seminarium historycznego „Stosunki polsko-ukraińskie w latach 1918-1947”*, Warszawa 22-24 maja 1997, Warszawa 1998.

² Są to np.: W. F i l a r „Burza” na Wołyniu. Z dziejów 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty Armii Krajowej, Warszawa 1997; M. K l i m e c k i, *Lwów 1918-1919*, Warszawa 1998; G. Ł u k o m s k i, *Cz. P a r t a c z*, B. P o l a k, *Wojna polsko-ukraińska 1918-1919*, Koszalin-Warszawa 1994; G. M a z u r, J. W ę g i e r s k i, *Konspiracja lwowska 1939-1944. Słownik biograficzny*, Kraków 1997.

Pozycje spośród polskiej emigracji w Toronto: Z. J. D ą b r o w s k i, *Wspomnienia, które wracają*, Wrocław 1997; W. D z i e m i a ń c z u k, *Wybaczyć, nie znaczy zapomnieć*, Toronto 1996.

Pozycje historyka ukraińskiego z Toronto: W. P o l i s z c z u k, *Ideologia nacjonalizmu ukraińskiego*, Toronto-Warszawa 1996; t e n ż e, *Integralny nacjonalizm ukraiński jako odmiana faszyzmu*, t. I, Toronto 1998; t e n ż e, *Postanie do braci Polaków*, Toronto-Warszawa 1998; t e n ż e, *Pojęcie inegralnego nacjonalizmu ukraińskiego*, Warszawa 1997; t e n ż e, *Ukraińskie ofiary OUN-UPA*, Warszawa 1998.